Nr. 165. Sobota, 19 Lipca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	84·— K	rocznie	96·— K
półrocznie	42·— „	półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	21·— „	ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	7·— „	miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca roku, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister przemysłu i handlu zamianował w etacie osobowym inżynierów polskich Zakładów salinarnych starszymi radcami górniczymi *ad personam* w VI. kl. rangi, radców górniczych: inż. Konstantego Słotwińskiego, inż. Aleksandra Folusiewicza, inż Feliksa Piestraka, oraz komisarza górniczego inż, Włodzimierza Hanasiewicza, starszym komisarzem górniczym w VIII. kl. rangi.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę Władysława Łyszkowskiego ze Lwowa do Buczacza.

Generalny Delegat Rządu zamianował sekretarzem Namiestnictwa Franciszka Piątkowskiego.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa Stanisława Kieszkowskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

Generalny Delegat Rządu zamianował komisarzami powiatowymi koncypistów Namiestnictwa: Juliana Huberta, Bronisława Michalskiego, Józefa Bartla, Eugeniusza Molickiego, Antoniego Kopcia, Alfreda Kiliana, Leona Kochańskiego, Tadeusza Chmielewskiego, dr. Władysława Gutkowskiego i Stefana Bujniewicza.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistami w Namiestnictwie: Kazimierza Filipa, Jana Dworzaka, Stanisława Obarę, Alfreda Dąbrowskiego, Józefa Kinczla, Józefa Dobrowolskiego, Ignacego Palichowskiego i Jana Nowaka.

Generalny Delegat Rządu przeniósł kancelistę Stanisława Poznana z Dąbrowej do Gorlic.

USTAWA

z dnia 5 czerwca 1919 r.

o przedłużeniu umownych czasokresów do przedsiębrania robót, celem wydobywania minerałów, zawierających żywice ziemne.

Art. I. Jeżeli w umowie o odstąpieniu prawa wydobywania minerałów, zawierających żywice ziemne (par. 1-y ust. z 11 maja 1884 dz, p. p. byłej Austryi Nr. 71), zawartej przed dniem 1-ym sierpnia 1914 r. postanowiono, że można się domagać rozwiązania umowy w razie, gdy roboty wiertnicze lub eksploatacyjne nie będą w należytym czasie rozpoczęte lub nie będą należycie kontynuowane, to nie można żądać rozwiązania umowy, o ile zwłoka przypada na czas między dniem 1 sierpnia 1914 a dniem 31 grudnia 1919 r.

Art. 2. W sądzie powiatowym, w którego okręgu leży teren objęty umową, można atoli domagać się wydania uchwały. iż uprawniony do wydobywania jest obowiązany roboty wiertnicze lub eksploatacyjne rozpocząć lub kontynuować już przed dniem 31 grudnia 1919 r.; termin ścisły oznacza sąd.

Przed rozstrzygnięciem winien sąd przesłuchać uprawnionego do wydebywania, przeprowadzić odpowiednie dochodzenie i zasięgnąć opinji okręgowego urzędu górniczego.

Wniosek należy uwzględnić, jeżeli wyniki postępowania uprawdopodobnią, że uprawniony do wydobywania może przedsięwziąć roboty wiertnicze lub eksploatacyjne, do których jest obowiązany wedle umowy. Jeżeli wniosek zostanie uwzględniony, winien sąd wyznaczyć uprawnionemu do wydobywania stosowny czasokres do przedsięwzięcia robót wiertniczych lub robót eksploatacyjnych, a to z tym skutkiem, że po bezskutecznym upływie tego czasokresu, można żądać rozwiązania umowy.

Przeciw uchwale o wniosku powyższym dopuszczalny jest rekurs. Przeciw rozstrzygnięciu sądu drugiej instancyi niema dalszego środka prawnego.

O kosztach postępowania należy rozstrzygać wedle postanowień procedury cywilnej.

Art 3. Minister przemysłu i handlu ma prawo, jeżeli tego wymaga interes publiczny, wedle uznania nakazać podjęcie lub kontynuowanie robót wiertniczych lub eksploatacyjnych.

Jeżeli uprawniony do wydobywania nie zastosuje się w wyznaczonym mu okresie do takiego nakazu, można żądać rozwiązania umowy.

Art. 4. Pominąwszy wypadki, wymienione w art. 2 i 3 czasokresy wyznaczone w umowie, zawartej przed dniem 1-ym sierpnia 1914 r. dla robót wiertniczych i eksploatacyjnych, przedłuża się w ten sposób, iż uprawniony do wydobywania, począwszy od dnia 1 stycznia 1920 r., korzysta z tej części umownego czasokresu, jaka jeszcze nie upłynęła w dniu 1-ym sierpnia 1914 r., a jeżeli czasokres w tym dniu jeszcze się nie rozpoczął, z całego czasokresu.

Art. 5. Poprzedzające postanowienia nie zmieniają czasu trwania umów oznaczonych w art. 1-ym.

Art. 6. Ustawa ta obowiązuje od dnia 1 stycznia 1919 r. na obszarze b. zaboru austryackiego, niema atoli zastosowania do umów, które przed dniem ogłoszenia tej ustawy, zostały już prawomocnie rozwiązane.

Wykonanie ustawy poleca się Ministerstwu sprawiedliwości oraz przemysłu i handlu.

Marszałek:
Trąmpczyński.

Prezydent Ministrów:
w z. *S. Wojciechowski.*

Minister sprawiedliwości:
Supiński.

Minister handlu i Przemysłu:
w z. *Henryk Strasburger.*

Z pobytu Generalnego Delegata w Brodach.

Dnia 16 b. m. o godzinie 12 minut 30 po południu przyjechał do Brodów Delegat Generalny Gałecki w asystencyi radcy Namiestnictwa Biedermanna i referenta prasowego Orobkiewicza wraz z Dowódcą okręgu etapowego generałem Lamezanem, któremu towarzyszył adjutant porucznik Diachowski.

Przyjęty na dworcu przez starostę Dyduszyńskiego udał się do gmachu starostwa, gdzie przyjął na posłuchaniu kierownika tymczasowego zarządu miasta prof. Dąbrowskiego, rzym. kat. proboszcza kanonika Krausa, zarządcę szpitala epidemicznego Drewicza, reprezentacyę Organizacyi narodowej, tudzież reprezentacyę gminy izrael. wyznaniowej.

Na podstawie udzielonych przez powyższe osoby informacyj, które aż nadto podkreślają ślady zniszczenia rzucające się w oczy, tak w mieście, jak i w okolicy, należy stwierdzić, że stan powiatu brodzkiego jest więcej jak opłakany.

W samem mieście mnóstwo budynków zniszczonych, wiele jeszcze z czasów pierwszych miesięcy wojny, a nigdzie nie widać śladu odbudowy. Ludność polska w mieście pozostała, zwłaszcza w czasie ostatniej inwazyi bolszewickiej i ukraińskiej, prawie doszczętnie zrabowana. Wskutek tego też położenie

---

14)

ANTONI PROCHASKA.

KRWAWY ROK 1648 NA CZERWONEJ RUSI.

(Ciąg dalszy).

Ci zaś, którzy stawali na czoło buntów, owi Knichiniczanie, mieszczanie z Rozdołu, z Glinian działali w chęci łupu lub zadowolenia najniższej żądzy mordów. Tak mieszczanie z Glinian przy zdobyciu zameczku w Zeniowie mordują wszystkich, którzy się tu schronili, Knichiniczanie mordują Adama Rzeczyckiego w Brzozdowcach a katolików wyciągają ze skrytek i wydają w ręce kozackie celem zaprzedania Tatarom. Chorostkowianie mordują Jana Kozłowskiego, Stanisława Grota Glajcarskiego z synem i rabują dobra Howiłów.

Mieszczanie rozdolscy głoszą w Podkamieniu: Oto teraz do Rozdołu schronili się katolicy i żydzi, wyruszmy tam bez zwłoki a będziem mieli dużo zysku. Jakiż to był zysk, mógłby pouczyć Rozdolan mieszczanin z Doliny Hrehory Hoszowski, którego gdy jechał przez wieś Lolin, zrabowali tameczni wieśniacy na 7.400 zł., lub drugi doliński mieszczanin Melchior Pawłowicz, który oddawszy pod opiekę mienie swe włościanom z Rachinia stracił wszystkie droższe rzeczy, lubo ci przysięgą się zobowiązali oddać wszystko nienaruszenie, lub ów Jan Owczykowicz mieszczanin halicki, który w przejeździe przez Cieniawę zaledwie życie uratował.

Skoro mieszczanie głównie zysk mieli na widoku, a oni w części byli prowodyrami ludowych ruchów, łatwo zrozumieć, że tylko żądza zdobyczy cudzego mienia wiodła chłopka do buntu, nawet w stronach, w których mu się dobrze powodziło. Rabował tedy u siebie we wsi i po drogach rozstajnych, po dworach swoich i obcych, po wsiach i po miastach, a rabował wszystko, co tylko w ręce popadło, towary kupieckie i ruchomości po dworkach, ule w pasiekach jak i zboże w spichrzach i stodołach, bydło w stajniach jak i konie w stadninach a nawet ryby w stawach, sól w solankach, żelazo w rudach, sprzęty w młynach, kotły w browarniach — a rabował doszczętnie, budynki palił, że i śladu nie pozostawało. Że przytem wsie całe nikły z widowni, że mienie innego chłopka ginęło w płomieniach, o to nie dbał buntownik. Na wiernych sług, jak na owego Pawła Swiderskiego z Balic rzuca się taki buntownik, w nadziei pomocy kozackiej i woła: owo i ja kozak! a niechcących się przyłączyć oo buntu zmusza biciem, postrachem, torturami jak owych poddanych rożniatowskich Poniatowskiego w Krechowicach. Łupiestwa dzieją się nocą, przyczem, jak w owym Hlebowie, podszywają się pod kozaków i Tatarów i wołają atakując dwór: hałłaj! hałłaj! Niestety przyznać musi historyk na podstawie autentycznych źródeł, że rabunków tych i nocnych napadów i mordów przywódcami są duchowni ruscy.

Popi, jak Wasil z Jezierzan, nazywają się pułkownikami; kilkakroć wspomniany pop z Grabówki jest dowódcą rozlicznych napadów, zaznaczonych mordem i pożogą a co do popowiczów, tych nigdzie nie brakowało przy rabunkach. Popi z Drozdowic, skoro tylko dzierżawca opuścił majętność tę, dowodzą kupami przy doszczętnem jej zrabowaniu a popowicze Kocianczykowie przez upor i złość niszczą cerkiew Sw. Nikoły w Glinianach, sami zaś idą do kozaków na Ukrainę. Nic gorszego nad syna księżego, mówi wschodnie przysłowie. A namnożyło się ich jeszcze z dawniejszych czasów, kiedyto każde stronnictwo w miasteczku lub nawet we wsi postarało się o swego popa, by każdy, według swego smaku mógł się za swoim modlić popem. Rząd to tolerował, bo władycy zezwalali. Toż poziom wykształcenia takich schłopiałych duchownych był niski. Przeciążeni rodzinami zajmują się tedy rolą, rękodziełem, tylko nie obowiązkami stanu. Pop np. jest doradcą zbójców, uczestniczy w ich zebraniach i ucztach. Inny z synami rabuje Annę Hołyńską, zmusza ją do zawarcia małżeństwa z synem swym Efremem, który później żonę swą zabija. Są niektórzy piśmienni, ale jakie jest to piśmiennictwo zeznaje na konfesatach jeden z popów halickich właśnie w owym nieszczęsnym krwawym roku. My jeden do drugiego piszemy... nb. o ruchach, o nowinach kozackich. Pop zawałowski pisze do podhajeckiego, ten do tarnopolskiego, itd. Inny pop ma synów u kozaków, którzy pana swego zablii, i z obozu podaje wiadomości... słowem zdrajców wszędy pełno.

Na Podgórzu sanockiem są popi w tym roku nawet doradcami opryszków tamecznych. Pop Stefan ze Stężnicy całkiem jawnych zbójców, uprawiających rzemiosło swe na Podgórzu i w Beskidzie, namówił do rozboju jak np. w Boryni, dokąd się schronili Wysoczańscy z zięciem swym Swaryczowskim i tu byli porabowani i pozabijani — do rozboju w Didowej u Wisłockiego itp. Popadia nawet przywodzi bandom rabowniczym. jak przy rabunku dworu kotiatyckiego Aleksandra Raszowskiego. Wobec takich faktów, w obec zeznań przytoczonych w powyższem przedstawieniu buntów w różnych ziemiach i powiatach wschodnich a dowodzących licznego udziału popów w owych najazdach, rabunkach i rzeziach, można przyjąć, że popi to wcześnie przez agentów Chmielnickiego pobudzani, rozdmuchali ruch nieszczęsny i nadali mu odcień religijnego. Ale i u nich pobudką do działania była chciwość, co wyraźnie podkreślają akta. Mściwość ich ma już mniejsze znaczenie jako bodziec do ruchu, większe przy ich mordach dokonywanych własnoręcznie na pojmanych Lachach, jak na owym Samuelu Rożniatowskim przez popa z Babiny, lub przy wydaniu jeńca na męki kozakom, jak to się biednemu Adamowi Przeczmińskiemu za Kałuszem przygodziło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jej, jak i wogóle całej ludności tej części kraju, będącej widownią prawie nieprzerwanej pięcioletniej walki, jest bardzo ciężkie. Ten stan rzeczy pogarszają jeszcze bardziej wprost rozpaczliwe stosunki sanitarne.

Epidemia tyfusu, przy zupełnem prawie braku sił lekarskich i pomocniczych szerzy się w zatrważający sposób. Dość powiedzieć, że szpital epidemiczny nie ma stałego lekarza, a tylko od czasu do czasu jest odwiedzany przez dochodzącego. Brak środków pieniężnych nie pozwala na nabycie lekarstw i środków żywności, a sanitaryusze od szeregu miesięcy nie otrzymali wynagrodzenia. Aprowizacya miejscowa wykazuje ogromne braki tak, że ludność cierpi głód. Brak bydła i sił roboczych nie pozwala ani na systematyczny zbiór, ani na obrobienie pól pod zasiew.

Obraz ten tem czarniej przedstawia się, że dotychczas prócz starostwa żadne urzędy nie wróciły, a więc ludność pozbawioną jest opieki.

Zarządzono: Natychmiastowe zaciągnięcie pożyczki na miejscu celem natychmiastowego zakupna środków żywności i lekarstw dla szpitali, zapłaty pracowników i założenia kuchni ludowych.

Dwa wagony żywności amerykańskiej są już w drodze, a nadto zarządzono uzupełnienie aprowizacyi przez dalszy dowóz, a również zarządzono dostarczenie odzieży.

Zapewniono codzienną opiekę lekarską w szpitalu, zanim będzie ustanowiony stały lekarz szpitalny, co nastąpi w najbliższym czasie.

Wdrożono akcyę dostarczenia pługów motorowych, tudzież wydano zarządzenia doraźnej pomocy dla ludności tak w pieniądzach, jak i w materyale.

Zarządzono natychmiastowe powołanie wszystkich władz administracyjnych na posterunek i odniesiono się o to samo do innych władz.

Dzięki poparciu wojskowości, która już przedtem swymi środkami wspomagała aprowizacyę szpitala wojskowego, a obecnie przyrzekła współdziałać z władzami administracyjnemi, jest nadzieja, że w niedługim czasie przynajmniej ten ostry stan rozpaczliwego wprost położenia powiatu, dozna ulgi.

Zasiłki urzędnicze.

Jak już donosiliśmy, przyznane zostały na podstawie uchwały sejmowej z dnia 5. czerwca 1919 roku urzędnikom i pracownikom państwowym w Galicyi na pokrycie strat poniesionych w ruchomościach wskutek inwazyi ukraińskiej bezzwrotne zasiłki do maksymalnej wysokości 3 000 K. jednak nie wyższe od rzeczywiście poniesionej i urzędownie stwierdzonej straty.

Rząd warszawski upoważnił Generalnego Delegata dr. Gałeckiego do udzielania tych zasiłków z tem ograniczeniem, że od uzyskania tychże mają być wykluczeni ci urzędnicy i pracownicy państwowi:

1) którzy już otrzymali analogiczny zasiłek od dawnego rządu austryackiego (t. zw. Mobiliaraushilfe) bądź też subwencyę na sprawienie ruchomości z krajowego Urzędu odbudowy, o ile nie zostali teraz ponownie poszkodowani przez inwazyę ukraińską.

2) którzy otrzymali zasiłek z 10-milionowego kredytu przyznanego uchwałą Sejmu z dnia 11. kwietnia 1919 na pomoc doraźną dla ludności miasta Lwowa.

Podania należy wnosić do Generalnego Delegata Rządu przez bezpośrednią władzę przełożoną, która winna stwierdzić, że proszący nie otrzymał żadnego z wyżej wymienionych zasiłków, że wskutek inwazyi ukraińskiej rzeczywiście poniósł szkodę, ustalić wysokość tejże, oraz podać stan familijny petenta.

Niezależnie od tego upoważniło Ministerstwo Skarbu Generalnego Delegata dr. Gałeckiego do wypłacenia zasiłków na sprawienie najkonieczniejszego urządzenia domowego zniszczonego wskutek inwazyi rossyjskiej tym urzędnikom i pracownikom państwowym, którym przełożone ich byłe władze austryackie zasiłek ten już przyznały a którego z powodu wypadków listopadowych podjąć nie zdołali, tudzież takich samych zasiłków do wysokości 3.000 kor. (jednakże nie wyższych od rzeczywiście poniesionej i urzędownie stwierdzonej szkody) które wedle dawnych przepisów austryackich ich władze przełożone były upoważnione udzielać pracownikom państwowym, a których podania o udzielenie takiego zasiłku nie zostały dotychczas załatwione.

Upoważnienie to nie rozciąga się na zasiłki tego rodzaju już przyznawane swego czasu przez Krajowy Urząd odbudowy.

Od uzyskania tego drugiego zasiłku wykluczeni są ci urzędnicy i pracownicy państwowi, którzy otrzymali już subwencye na sprawienie ruchomości z krajowego Urzędu odbudowy.

Podania o wypłacenie względnie przyznanie tego zasiłku należy wnosić na ręce Generalnego Delegata Rządu za pośrednictwem bezpośrednio przełożonej władzy.

Rzekome utrudnienia
dla lekarzy.

W kilku pismach warszawskich ukazały się artykuły, w których omawiana jest sprawa rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., w którem rzekomo unormowane są przepisy, dotyczące praktyki lekarskiej uczniów Uniwersytetów zagranicznych.

Sekretaryat Generalny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prosi nas o wyjaśnienie, że zarzuty, skierowane w artykułach tych pod adresem „Rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego w przedmiocie tymczasowych warunków uzyskania praktyki lekarskiej na obszarze Państwa Polskiego“, a w szczególności przeciwko § I. rozporządzenia, polegać muszą na nieporozumieniu, rozporządzenie bowiem takie wcale wydane nie było.

Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego wydało tylko „Rozporządzenie w przedmiocie uzupełniających egzaminów lekarskich z dnia 20 czerwca 1919 r.“, opublikowane w dziale urzędowym *Monitora Polskiego* nr. 140 z 26 czerwca r. b. W rozporządzeniu tem niema żadnej wzmianki ani o dacie 1, czy 5 listopada 1916 r., ani o Uniwersytecie wiedeńskim.

Brzmienie § I. cytowane przez autora artykułu „Utrudnienia dla lekarzy“, zaczerpnięte jest nie z rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., lecz z jednego, z kilku projektów rozporządzenia, złożonych Ministerstwu do rozważenia, co stało się powodem nieporozumienia, które Ministerstwo pospiesza wyjaśnić.

Z frontów.

Komunikat
Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 17 lipca 1919.

Front poleski: Prócz wzmożonych utarczek patroli, nic nowego.

Front litewsko-białoruski: Bolszewickie ataki na Pierwoje odparto. Zresztą obustronna działalność wywiadowcza.

Front galicyjsko-wołyński: Pościg za nieprzyjacielem doprowadził nas do zajęcia Zbaraża, Skałatu i Zaleszczyk jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Dzisiaj, 17 b. m., rano zajęto Husiatyn. Oswobodzone po kilkumiesięcznej niewoli Zaleszczyki, witały entuzyastycznie wkraczających ułanów. Szybkie tempo naszego pościgu oddało w nasze ręce prawie wszystkie nieuszkodzone linie kolejowe. Nieprzyjaciel usiłował nam bronić przejścia przez Seret w dolnym jego biegu, wprowadzając w bój świeżą brygadę strzelców siczowych, zagrożony jednak naszym oskrzydlającym manewrem, musiał się natychmiast wycofać. Jeden z batalionów legionowych zaatakował koło Czortkowa silniejszy dwukrotnie oddział Ukraińców i odrzucił go przed front sąsiedniej dywizyi, gdzie go w całości wzięto do niewoli. Nasze straty nieznaczne. Zdobycz do dzisiaj wynosi: 1200 jeńców, w tem 80 oficerów, 1 działo, kilka karabinów maszynowych, kilkanaście karabinów ręcznych, 5 lokomotyw, 84 wagonów i materyał telefoniczny.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller*.

Order „Virtuti Militari“.

Minister spraw wojskowych gen. J. Leśniewski przedłożył Izbie ustalony przez Radę Ministrów w d. 5 b. m. projekt ustawy orderu wojskowego „Virtuti Militari“, który będzie przedmiotem obrad na jednem z najbliższych posiedzeń.

Oto najważniejsze postanowienia ustawy: Przywraca się ustanowiony władzą królewską w r. 1792 i potwierdzony konstytucyą Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 23 listopada 1793 r. order wojskowy pod nazwą „Virtuti Militari“.

Order „Virtuti Militari“ dzieli się na pięć klas, sposobem następującym: 1. klasę stanowi I. „Wielki Krzyż“ orderu“, czyli powiększony krzyż orderowy, na wstędze szerokiej przepasanej przez prawe ramię na lewy bok. Obok wstęgi na lewej piersi nosi się gwiazdę orderową (art. 2); 2. klasę II. „Krzyż komandorski“ mniejszy od krzyża klasy I. do noszenia na wstędze na szyi; 3. klasę III. „Krzyż kawalerski“, mniejszy od krzyża komandorskiego, do noszenia na lewej piersi; 4. klasę IV. „Krzyż złoty“, tego samego kształtu co krzyż kawalerski, lecz z wąskimi paskami, czarno emaliowanemi po brzegach, do noszenia na lewej piersi; 5. klasę V. „Krzyż srebrny“, tego samego kształtu, co złoty, do noszenia w ten sam sposób.

Order wojskowy „Virtuti Militari“ wyobraża się w postaci metalowego krzyża cztero-ramiennego, czarno-emaliowanego, z obramieniami złotemi i z umieszczonym na ramionach krzyża napisem: „Virtuti Militari“. W środku krzyża, w wieńcu laurowym zielonym, na tarczy złotej — orzeł biały emaliowany w kształcie z r. 1792, strona odwrotna złota. W środku, w wieńcu laurowym zielonym — napis „Honor i Ojczyzna“ i data 1792 r.

Order nosi się na wstędze niebieskiej z czarnymi po obu stronach prążkami. W I. klasie orderu, obok krzyża w wypadku w art. 3 przepisanym nosi się gwiazdę orderową srebrną, złożoną z ośmiu pęków promieni, z krzyżem „Virtuti Militari“ pośrodku, a w otoku zewnętrznym — z napisem „Honor i Ojczyzna“.

Order wojskowy „Virtuti Militari“ jest nagrodą czynów wybitnego męstwa, odwagi, dokonanych w boju i połączonych z poświęceniem się dla dobra Ojczyzny. Nadawanie orderu ma miejsce w porządku następującym:

Krzyż wielki otrzymuje wódz na zwycięstwo w walnej bitwie, zakończonej zupełną porażką nieprzyjaciela lub za bohaterską obronę, która rozstrzygnęła o losach operacyi strategicznej. Krzyż komandorski otrzymuje dowódca za zwycięstwo taktyczne lub mężną i skuteczną obronę trudnej pozycyi. Krzyż kawalerski otrzymuje oficer, posiadający już krzyż złoty, za umiejętne kierownictwo oddziałem, połączone z osobistym czynem wybitnego męstwa i z narażeniem ży-

---

15)

FERD. HOESICK.

MICKIEWICZ
w nowem świetle.

(Ciąg dalszy).

W każdym razie, i jako profesor literatur słowiańskich, wywiązywał się z zadania świetnie, nadspodziewanie nawet. Słuchaczy jednak, z pośród Polaków zwłaszcza, miał stosunkowo niewielu. Oto, co o tem pisał raz Januszkiewicz: „I po co się dziwię, kiedy tu, młodzież polska z kraju przybyła, mając tylko kilkaset kroków od rzeki do Kollegium dla słuchania Mickiewicza, wcale na jego prelekcye nie uczęszczał!... Może jestem faktycznie zamiłowany w tworach Adama, ale mnie się zdaje, że nie przesadzę, kiedy powiem: że gdyby ten Adam był n. p. w Niemczech i takie rzeczy im gadał o ich narodzie, jak on je nam opowiada, pewnie o mil sto schodziliby się dla jego słuchania; a tu obojętnie, a co gorsza złośliwie głupio przyjmują jego słowa...“

Szczególnie świetne były dwa pierwsze lata wykładow, w których n. p. na 30 lat przed Taine'm konsekwentnie zwracał uwagę na współczynnik geograficzny, od którego zależeć miały nawet rodzaje twórczości. Do najświetniejszych należały wykłady o XVI. w. nieraz pełne głębokich historyozoficznych zestawień, często złośliwych, jak n. p. o związkach Anglii z Rossyą, gdy Elżbieta swatała Iwana Groźnego z Angielką, albo o katowskiej roli Piotra Wielkiego, którego Akademia francuska zrobiła swym członkiem i uważała sobie to za honor! Bladziej już wypadły obrazy z XVIII. wieku. W końcu przyszła kolej i na dziwactwa, gdy n. p. mistycznie usposobiony profesor „łatwo bardzo wytłumaczył“ biblijnego Nabuchodonozora głoskami słowiańskiemi „Ne buh odno car...“ Nie obszedł się i bez niesprawiedliwości, bez zbyt pochlebnych sądów o jednych n. p. o Garczyńskim lub Zaleskim a całkowitego przemilczenia drugich n. p. Słowackiego, na co specyalne psychologiczne złożyły się przyczyny.

VIII.

Już w r. 1833 pisał Mickiewicz w „Pielgrzymie“ o „przyszłym wielkim człowieku“, o jakiego „Polska wołała, wygląda go dotąd i w przyszłości przeczuwa“. W pismach zaś Saint-Martina, w rozdziale o rządach duchowych, znalazł kategoryczne twierdzenie, że „Pan Bóg wzbudzi mężów, którzy będą niejako Jego urzędnikami“. Będzie to dyktatura mistyczna, narzucona nie siłą, ale namową. Pojawi się ona tylko w wyjątkowych okolicznościach. „Takiego człowieka opatrznościowego pozna się łatwo po jego niezwykłem uzdolnieniu, jego rozumie, jego zaufaniu we własne siły i po jego wpływie nadzwyczajnym na drugich“. Takim mężem opatrznościowym stał się w oczach Mickiewicza w r. 1841 Andrzej Towiański, podobnie jak Mickiewicz przejęty nauką Saint Martina. Dzięki temu wspólnemu ojcu duchowemu, Mickiewicz w gruncie rzeczy na dziesięć lat przed wystąpieniem Towiańskiego był już poniekąd Towiańczykiem, t. j. miał w sobie wszelkie warunki do przejęcia się jego mistycznym systemem.

Jaki był ten system? prof. Kallenbach poświęca mu obszerny rozdział, przynoszący mnóstwo rzeczy nowych. A nie brak między niemi i wysoce... krotochwilnych. Tak n. p. zdaniem Towiańskiego, człowiek powinien dla Chrystusa „zgłupieć“ t. j. „wypróżnić się“ z rozumu, a jeśli dzisiejszy Kościół zachował już tylko formy, a ducha Chrystusowego zupełnie utracił, to dlatego właśnie, że nie wypróżnił się dostatecznie z różnych aspiracyj ziemskich. Sam Towiański „zgłupiał“ w stopniu dostatecznym niejednokrotnie, n. p. gdy chciał do „sprawy“ swojej wciągnąć Mikołaja I. i wiele (wraz z Mickiewiczem niestety) spodziewał się po jego duchu. Gdy jednak chodziło o pozyskanie Rothschylda, „mistrz“ pisząc do niego stosowną odezwę, do tego stopnia nie „wypróżnił się“ z rozumu, a nawet zwykłego kupieckiego sprytu, że w akcie tym, omawiającym wcielenie na ziemi Słowa Bożego Chrystusowego, ani słówkiem Chrystus nie został wymieniony, gdy tymczasem „cześć dla rodu wybranego“ i zapowiedź „wielkich dni Izraela“ zostały wysunięte na czoło... Utrzymując, iż „jest zawsze w komunikacyi z różnymi Swiętymi“, wierzył Towiański w wędrówkę dusz, w czem szedł tak daleko, iż n. p. Mickiewiczowi taką wyznaczał genealogię: najprzód był rycerzem, znanym z odwagi, stałości i surowego życia, potem stał się zakonnikiem, znanym z surowości i męczeństwa, z kolei był Joanną d'Arc (czy może nie dlatego właśnie w młodości tłumaczył Wolterowską „Darczaukę?) i jeszcze w r. 1841 znajdował się „na punkcie Johanny“, bo jak Johanna była „z próżności do cudów powołana“, tak i on był „z próżności wieszczem“. A biedny Mickiewicz tak uwierzył w tę swoją próżność, że w celu „wypróżnienia się“ z niej, popalił mnóstwo swych prac poetycznych dawniejszych... Tymczasem „Mistrz“ nie przeczuwając dzisiejszej koalicyi z Anglią na czele, mającej w imię samostanowienia o sobie narodów wyzwolić ludzkość z pęt militaryzmu i imperyalizmu, nie najlepiej trzymał o humanitaryzmie i bezinteresowności Anglików, twierdząc, że „ludzie, których dziś uważają za świętych, których kanonizują, są to najwięksi w duchu zbrodniarze“. „Tacy po śmierci wprost przechodzą do zwierząt, do koni, dziś dźwigających ogromne kłody, katowanych i t. d. Wszystkich Anglików mniej więcej podobny los czeka“. Nie podobało by się to naszym dzisiejszym anglomanom, przysięgającym na Greya i Loyd Georgea, jako zbawicieli świata... Co prawda, to i Towiański miał taką chwilę, gdy wierzył, iż Anglia i Francya gotowe były „Polskę postawić“, przyczem zdawało mu się nawet, iż „Anglia zdolna jest krew przelać za Polskę“, ale niebawem „wypróżnił się“ z tego złudzenia, przekazując je naszym dzisiejszym stronnikom koalicyi...

Że na Mickiewicza doktryna Towiańskiego wywarła wpływ pod każdym względem fatalny, to wiadomo powszechnie. Wypaczyło to nawet w wielu wypadkach nietylko jego umysł, gdy zadawał sobie trud „w poskromieniu przewagi rozumu“, ale i wrodzoną łagodność charakteru „Powtarzaliśmy — powiada sam o sobie i swych towarzyszach z „Koła“ — że mówimy, że rozkazujemy z ducha, lubo ducha w nas nie było czuć. Braci, takimi rozkazami osłupiałych, straszyliśmy co chwila karami Bożemi; wywoływaliśmy te kary; cieszyliśmy się, kiedy brata ból lub nędza dotknęła: odpychaliśmy go, deptaliśmy. Stawaliśmy się podobni trzodzie wilków, która towarzysza rannego rozdziera i pożera“. Doświadczył na sobie tego w pierwszym rzędzie Słowacki, który o tych moralnych torturach, przez jakie w „Kole“ dzięki „braciom“ przechodził, tak pisał: „Srogo jestem udręczony męczennictwem tej świętej idei, fałszami, z któremi weszła w traktaty, splamieniem i hańbą jej, której się dopuściła na duchu ludzkim, przyprowadzając go do stanu najwyższego helotyzmu, bez litości będąc dla biednych duchów, które, iż tak powiem, knutem ducha i ciągłej egzaltacyi pozbawiła ludzkiej godności i zamieniła w obłąkańców,.. Oto jest utysk mój i skarga moja przeciw braciom, przed oblicze świata zaniesiona... Oskarżam ich o ten szpital, pełny zwaryowanych i ugiętych siłą materyalną fiksatów“.

(Dokończenie nastąpi).

cia. Krzyż złoty otrzymuje oficer: a) za umiejętne kierownictwo oddziałem, połączone z czynem wybitnego męstwa i z narażeniem życia; b) podoficer lub żołnierz, posiadający już krzyż srebrny za czyn wybitnego męstwa, połączony z narażeniem życia. Krzyż srebrny otrzymuje oficer, podoficer lub żołnierz za czyn wybitnego męstwa, połączony z narażeniem życia.

Do posiadania orderu „Virtuti Militari" przywiązuje się prawo na dożywotnią pensyę orderową, roczną, wysokość której wynosi:

w klasie	I.	12.000 mk.
„	II.	6.000 „
„	III.	3.000 „
„	IV.	1.500 „
„	V.	750 „

Liczby nadań orderu „Virtuti Militari" nie ogranicza się, wszakże ilość pensyj, przywiązanych do każdej klasy tego orderu, ogranicza się etatem następującym:

w klasie	I.	5
„	II.	20
„	III.	75
„	IV.	225
„	V.	675

Pensyę orderową w ilościach nadań, etatem powyższym przewidzianych, wypłaca się posiadaczom orderów, w kolejności nadania orderu w odnośnej tegoż klasie. Na etaty wolne zalicza się kolejnych posiadaczy orderu. Przejście pensyonarza na pensyę klasy wyższej zwalnia odnośny etat pensyi klasy niższej.

Sejm walny.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyj toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

P. Stapiński czyni Ministra skarbu odpowiedzialnym za zły stan naszej gospodarki. Omawiając kwestyę urzędniczą stwierdza, że armia urzędnicza jest zbyt liczna i Państwo nie wytrzyma kosztów jej utrzymania. Są Ministerstwa, na które w obecnych warunkach nas nie stać. Mowca ostro krytykuje organizacyę władzy.

Marszałek proponuje wybór mowców generalnych; propozycyę przyjęto.

P. Rosset jako mowca generalny „pro" omawia trudności, które wpłynęły na niepomyślne ukształtowanie się budżetu zaznaczając między innemi, żeSejm przecież uchwalił wywłaszczenie lasów, narzucając przez to Rządowi 20 miliardowy ciężar, co oczywiście musi wywołać przewrót równowagi budżetowej i osłabić zdolność kredytową Państwa. Mowca bronił następnie stanowiska Ministra skarbu w kwestyi walutowej. Jest ono bardzo trudne, gdyż musi on walczyć nietylko o los złotego polskiego ale jednocześnie musi się zajmować losem zbankrutowanej waluty austryackiej i rossyjskiej. Co do budżetu, to trudno go ustalić, gdy przemysł jest w zastoju. Mowca krytykuje działalność Ministerstwa robót publicznych i występuje przeciw monopolowi. Należy w pierszym rzędzie uruchomić handel i przemysł, ale ci, którym leży na sercu uruchomienie naszego przemysłu, nie powinni odstraszać od przemysłu kapitałów swoich i obcych groźbą socyalizacyi fabryk.

Minister zdrowia Janiszewski polemizuje z onegdajszymi wywodami p. Daszyńskiego, stwierdzając, że Ministerstwu zdrowia przekazaną została dekretem z 4 kwietnia b. r. cała opieka społeczna. Co do Ministerstwa zdrowia w kilku najbliższych dniach zapadnie decyzya, czy Ministerstwo to ma pozostać, czy też będzie gdzieindziej przyłączone. Minister odpowiada na zarzut p. Daszyńskiego, że Ministerstwo rozdaje niepotrzebnie miliony, iż zarzut ten jest nieusprawiedliwiony; wszystkie towarzystwa, zajmujące się opieką nad dziećmi, są ściśle nadzorowane.

P. Diamand jako mowca „przeciw" oświadcza, że cały preliminarz jest tylko funduszem dyspozycyjnym. Rząd bez wiedzy i zgody Sejmu czyni wydatki, jakkolwiek Rząd wykonywać powinien tylko uchwały Sejmu, postanawiać zaś sam nic nie może. Pod tym względem zachodzi zasadnicza pomyłka, i Sejm praw swoich bronić będzie. Deficyt jest większy, aniżeli to budżet wykazuje, nie uwzględniając kredytów dodatkowych, uchwalonych już przez Sejm przeważnie na cele wojskowe i kredytów otwartych na zakupno poza granicami Państwa. Mowca omawia dalej kwestyę kolei żelaznych i szkolnictwa i zaznacza, że widoki na przyszłość nie są złe, bo niedorozwój naszych dochodów nie wynika z niemożności płacenia podatków, lecz jedynie z polityki skarbowej Ministra. Wreszcie zwalcza mówca zasadę opierania całej skarbowości na podstawach podatków pośrednich.

Po krótkiem przemówieniu Ministra skarbu Karpińskiego dyskusyę zamknięto i budżet odesłano do komisyi budżetowej.

Przystąpiono do dalszych obrad nad wnioskami Komisyi robót publicznych i wodnej w sprawie wydatności pracy przy robotach publicznych i nad wnioskiem p. Ziemięckiego w sprawie zachowania się policyi wobec tłumu robotników i Związku ludowo-narodowego w sprawie manifestacyi bezrobotnych w dniu 3 lipca i strajku w dniu 4 lipca.

Marszałek ograniczył czas przemówień do dziesięciu minut.

P. Kaczyński zarzucał urzędom pośrednictwa pracy, że 10 prc. robót publicznych powierzonych zostało Związkom komunistycznym i że 68 prc. wsparć dla bezrobotnych pobieranych jest bezprawnie. Omawiał akcyę bolszewicką szerzoną przez agitatorów i urzędników wśród bezrobotnych.

Minister pracy Iwanowski stwierdza, że bezrobocie jest jednem z najbardziej palących zagadnień na całym świecie. Liczba bezrobotnych zaczyna spadać dzięki zapoczątkowaniu robót publicznych, krytyczna chwila nastanie w jesieni, kiedy roboty będą musiały być przerwane.

W tym czasie będzie trzeba przedsiębrać specyalne roboty. Minister omawia trudności uruchomienia przemysłu, a mianowicie: brak surowców, trudności komunikacyjne i nieustalenie naszych granic zewnętrznych. Rząd zwrócił się do Komisyi międzysojuszniczej śląskiej z prośbą o przydział 6 milionów tonn węgla dla przemysłu. Prawdopodobnie sprawa ta zostanie przychylnie załatwiona. W ciągu bieżącego roku może mieć zajęcie w przemyśle fabrycznym 156.000 robotników.

Także w Galicyi będą podjęte roboty publiczne i znajdzie tam zatrudnienie około 44.000 robotników. Roboty te nie zajmą jednak wszystkich bezrobotnych i zapomogi muszą być dla bezrobotnych utrzymane. — Główny cel akcyi zapomogowej, mianowicie: przyjście z pomocą bezrobotnym, uratowanie ich od śmierci głodowej i od aktów rozpaczy, został osiągnięty.

W końcu polemizował Minister z wywodami ks. Kaczyńskiego.

P. Bryl wytyka Ministerstwu robót publicznych złą organizacyę i niepowoływanie ludzi kwalifikowanych do Ministerstwa.

Minister robót publicznych Pruchnik występuje w obronie swego programu i podnosi, że w Galicyi zamianowano szefami sekcyi trzech inżynierów uchodzących za najdzielniejszych.

P. Diamand twierdzi, że dopóki kwestya waluty nie będzie rozwiązana, niema mowy o podniesieniu przemysłu. Omawiał następnie sprawę węgla i surowców.

Odczytano następnie wniosek nagły pp. Serwatowskiego, Diamanda i tow., w sprawie pomocy dla powiatów wschodnich Małopolski. Wniosek odesłano do Komisyi budżetowej.

Wniosek proponuje doraźną pomoc dla uchodźców w sumie 20 milionów, na roboty publiczne miejskie 6 milionów, na roboty publiczne powiatowe 12 milionów, na administracyę i aprowizacyę miast 20 milionów, na uruchomienie gospodarstw rolnych 235 milionów — z tego 135 milionów na pożyczkę bezprocentową spłacalną w 5 latach na zakupno inwentarza żywego i martwego, a 70 milionów na zakupno naczynia gospodarskiego, oraz na bezzwrotne zasiłki aż do ustawowego uregulowania odszkodowań wojennych.

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie dzisiaj w piątek, o godz. 3 po południu.

Sprawy polskie.

Radio z Nauen. Ostateczne wycofanie wojsk z obszarów, które mają być odstąpione Polsce, nastąpi najwcześniej pod koniec sierpnia, albo z początkiem września. Wojska polskie wkroczą dopiero z chwilą opuszczenia kraju przez ostatnie oddziały niemieckie.

Miasto Toruń utraci w przyszłości charakter twierdzy granicznej. Stać w niem mają tylko 2 pułki polskie.

Osobna delegacya poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej z dr. Łaszeckim na czele, wyjechała do Torunia.

Na Pomorzu i w Prusiech wschodnich wybuchł strajk robotników rolnych.

Ze źródła miarodajnego otrzymuje P. A. T. następujące informacye: Niemcy oświadczyli Radzie okręgowej obywatelskiej w Suwałkach, ku jej wielkiemu zdumieniu, że na zasadzie uchwały ententy, linia demarkacyjna Suwalszczyzny będzie biegła wzdłuż kanału Augustowskiego i na tę linię wycofają Niemcy swoje wojska w południowej części powiatu augustowskiego. O tem zawiadomili Niemcy równocześnie polski sztab forteczny w Grodnie. Niemcy nie wymieniają terminu wycofania swoich wojsk i ograniczają się jedynie do oświadczenia, że uczynią to w pięć dni po otrzymaniu nakazu ententy. Polskie władze cywilne, administracyjne i sądowe już od początku tego roku funkcyonują w powiatach augustowskim i suwalskim. Władze zaś, mianowane na powiat sejneński, przebywają dotąd w Suwałkach, ponieważ władze niemieckie które popierają funkcyonaryuszy litewskiej Taryby, nie dopuściły tych władz dotąd do ich miejsca urzędowania. W Suwałkach przed miesiącem wprowadzili Niemcy załogę litewską.

Przygotowania do plebiscytu na Górnym Slązku postępują szybko naprzód. Amerykanie, podobnie jak i inni delegaci, spodziewają się, że trudności, istniejące między Polakami a Niemcami na Górnym Slązku, dadzą się wyrównać, a plebiscyt będzie się mógł odbyć bez użycia obcej siły zbrojnej. Istnieją dane co do tego, że wszyscy żołnierze niemieccy i polscy opuszczą poprzednio obszar, na którym ma się odbyć plebiscyt, a ententa będzie mogła zorganiwać miejscowe siły policyjne dla zabezpieczenia porządku i wolności głosowania. Delegacya amerykańska i innych mocarstw na posiedzeniach Najwyższej Rady sojuszniczej okazywały niechęć do wysłania wojsk na Górny Slązk. Obecnie delegacya pokojowa skłania się do przekonania, że Niemcy pragną honorowo i uczciwie dopełnić warunków pokoju przez ewakuacyę prowincyi nadbałtyckiej, Slązka Górnego i innych części ziem polskich, zajętych przez wojska niemieckie.

Do wszystkich wydziałów powiatowych i magistratów, stanowiących samodzielne powiaty, rozesłany został okólnik w sprawie tworzenia przy biurach wydziałów powiatowych względnie magistratów biur porady prawnej, przeznaczonych dla ludności.

Biuro prasowe Ministerstwa spraw wojskowych komunikuje zarządzenie Ministerstwa wyznań i oświaty, iż dzieci żołnierzy, odbywających służbę wojskową, są uwolnione od opłat czesnego w szkołach, o ile wykażą dostateczne postępy i dobre zachowanie się.

Po podpisaniu traktatu pokojowego.

Szwajcarskie dzienniki zamieszczają treść przemówienia, wygłoszonego przez ambasadora francuskiego w Rzymie p. Parere w czasie uroczystości w dniu 14 lipca b. r. P. Parere oświadczył między innemi, że Francya nigdy nie miała zamiaru przywrócenia do życia starych Austro-Węgier ani pod względem politycznym ani też pod względem gospodarczym.

Cz. B. pras.: Podana przez dzienniki polskie wiadomość o wyjeździe czeskiej delegacyi handlowo-politycznej do Warszawy w celu nawiązania stosunków czesko-polskich, nie odpowiada prawdzie. Do Warszawy wyjechał tylko delegat rządu republiki czesko-słowackiej Włodzimierz Radimsky.

Cz. B. pras. donosi urzędowo: Na zarządzenie Rady ministeryalnej z 15 b. m. mianowano następujących członków czeskiej delegacyi na konferencyę czesko polską w Krakowie: pos. Jan Prokesz z Morawskiej Ostrawy, Jaromir Stasek z Mor. Ostrawy, radca ministeryalny Sztewapan z Pragi, górnik Rudolf Videtic, notaryusz dr. Ferdynand Pelz z Morawskiej Ostrawy, adwokat dr. Rudolf Matous z Mor. Ostrawy, sekretarz gminny Klusz z Orłowa, prof. dr. Jan Kapras z Pragi, dyrektor szkoły górniczej w Mor. Ostrawie Rybak i radca budownictwa Kreysa. Konferencya rozpocznie się w Krakowie w niedzielę 20 lipca b. r.

Rada pięciu uchwaliła, że państwa sprzymierzone nie mają podejmować żadnych kroków w sprawie zamordowania żołnierzy francuskich w Riece. Postanowiono, że sprawa ta ma być załatwiona między Francyą i Włochami.

Naczelny redaktor dziennika *Narodni Listy*, Sis, który powrócił dopiero z Paryża, jawił się wczoraj na pewnem zgromadzeniu, na którem omawiał ciężkie walki, jakie stoczyć musiała czeska delegacya pokojowa w Paryżu przy ustalaniu warunków układu pokojowego. Sis oświadczył w końcu że Czesi mogą być z wyniku konferencyi zupełnie zadowoleni. Palmę zwycięstwa odnieśli w pierwszym rzędzie Amerykanie, a wprost za nimi idą Czesi. Ustępstwa koalicyi dla Czechów były bardzo wielkie. Zasługę tego należy przypisać w pierwszym rzędzie dr. Beneszowi i dr. Kramarzowi.

„Czerwony Krzyż".

W piątym roku wojny światowej podjął żołnierz polski, syn ziemi najbardziej ze wszystkich zniszczonej i doświadczonej wojną świętą walkę o całość narodowej puścizny, o byt i bezpieczeństwo społeczeństwa, broniąc je wałem swych młodych piersi od pożogi szalejącej na wschodzie. Niezmiernemi są zatem zobowiązania, jakie zaciągnęło społeczeństwo wobec żołnierza i niezaprzeczonem jego prawo do ogólnej wdzięczności i opieki

A wiemy przecież dobrze że to wojsko polskie, które w oczach naszych niby cudem z marzeń stało się rzeczywistością, że żołnierz nasz bohater cierpi jeszcze niestety niejedne braki, a również i opieka nad rannymi napotyka z konieczności na jak największe trudności pod względem technicznym.

Jeżeli szczytnemi były zawsze hasła „Czerwonego Krzyża", nawołujące do czynów samarytańskich w imię miłości bliźniego, to o ileż świętszemi są one dziś, gdy wzywają nas do pełnienia tego wzniosłego posłannictwa wobec najofiarniejszych synów narodu. Niesienie pomocy rannemu żołnierzowi polskiemu jest zatem prawdziwym obowiązkiem każdego Polaka, a stało się ono zaszczytnem prawem od chwili, gdy polskie stowarzyszenie Czerwonego Krzyża uzyskało na skutek swych starań od Naczelnego Dowództwa armii pozwolenie na rozwijanie działalności swej na samym froncie. Daną bowiem została społeczeństwu możność brania udziału w niesieniu pomocy i ulgi żołnierzowi od pierwszej chwili, gdy pada rażony kulą wroga do przyspieszenia tej pomocy i udoskonalenia jej, a każdy z nas przez udział w pracy lub przez najmniejszy choćby datek wniesiony do polskiego Czerwonego Krzyża na cele formacyj frontowych uczestniczy w szczytnem zadaniu ratowania od śmierci polskiego żołnierza.

Niech zatem wydatna pomoc niesiona na sam plac boju imieniem całej ludności kraju stanie się symbolem jej przywiązania do armii i zacieśni silniej węzły łączące żołnierza Polskiego ze społeczeństwem, z którego wyszedł i którego jest obrońcą.

Małopolski Czerwony Krzyż przystępuje w pierwszym rzędzie do tworzenia czołówek polowych transportowych, których brak najdotkliwiej odczuwać się daje t. j. oddziałów mających za zadanie rannego żołnierza jak najwcześniej ze strefy ognia usunąć, opatrzyć go, posilić i odwieźć do szpitala. Czołówka jest formacyą najbardziej ruchomą i łatwo przenośną a nie będąc obciążona licznym taborem może nawet w czasie posuwającej się bardzo szybko naprzód ofenzywy, znajdować się też za samym frontem i nieść natychmiastową pomoc, której doniosłość jest ogromna.

Ufamy więc, że pomimo znacznych kosztów wystąpienia czołówki i trudności w uzyskaniu dostatecznej ilości koni i wozów, które jej są nieodzownie potrzebne, patryotyczna ofiarność narodowa umożliwi w jak najkrótszym czasie urzeczywistnianie tego ważnego zamiaru.

Wzywamy zatem każdego Polaka, któremu drogim jest los obrońców Ojczyzny, aby podał bratnią dłoń rannemu żołnierzowi, przyczyniając się w miarę swej możności do zbożnego dzieła, przez datek złożony na cel czołówki polowej w lokalu stowarzyszenia polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie przy ul. Bielowskiego lub w redakcyach dzienników lwowskich.

Komitet organizacyjny formacyj frontowych „Czerwonego Krzyża".

Rada miejska.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia odczytał sekretarz Urbański pismo pułkownika francuskiego de Renty z serdecznem podziękowaniem za zaproszenie na uroczystość ku uczczeniu święta Francyi.

Po kilku sprawach mniejszej wagi, radny Szczyrek poruszył rzekome nadużycia Miejskiej Straży Obywat. podczas rewizyi w całem mieście w nocy z soboty na niedzielę. Członkowie straży—twierdził—wkraczali do domów, aresztując spokojnych obywateli. Gdy wskutek oburzenia ludności chciano rzecz zbadać, wojskowość, policya i magistrat odpowiedziały, że rewizye zarządziła M. S. O. na własną rękę. Mowca zapytuje, czy MSO. jest jakąś istotnie władzą w mieście, czy też władzę sobie przywłaszczyła, i czy nie należałoby jej tej władzy odebrać?

Dalej zarzuca mowca, że MSO. wyzyskuje swą dawną dobrą opinię, naraża Rząd warszawski na wysokie sumy pieniężne, jak akredytywa 10 milionów na założenie konsumu, którą to uchwałę Sejmu spowodowała jedynie nieznajomość stosunków. R. Szczyrek twierdzi, że na strażnicach MSO. powstały szulernie i szynki, że członkowie straży szerzą paskarstwo, że ciężko pracującego robotnika zmusza się do służby nocnej na ulicach, gdy panowie grają w karty. Mowca zapytuje, co się stało z uchwałą Rady o reorganizacyi MSO, czy prezydyum udzieliło aprobaty na niedzielny jej występ i czy jest

skłonne wdrożyć kroki o zamknięcie tej instytucyi?

Prezydent Neumann odpowiada, że prezydyum miasta nie było zawiadomione o zamiarze rewizyi, oraz przyrzeka omówić tę sprawę z wojskowością i w przyszłym tygodniu zdać sprawę z wyniku tej konferencyi.

R. Szpor staje silnie w obronie MSO. dowodząc, że inicyatywa rewizyi wyszła z DOG., mianowicie od gen. Gołogórskiego i plan akcyi ułożyły komisye policyi miejskiej, policyi wojskowej i MSO. Uchwalone przez Sejm 10 milionów nie jest subwencyą, ale kredytem i to nie wyłącznie dla Lwowa, lecz dla straży obywatelskiej całej wschodniej Galicyi.

Po stwierdzeniu przez r. Szczyrka, że gen. Gołogórski oświadczył, iż pomysł rewizyi wyszedł z MSO., r. Buber przytoczył kilka jaskrawych faktów, które były rzekomo pogwałceniem konstytucyi.

Dr. Wereszczyński zwrócił uwagę, że wobec możliwości plebiscytu, należy usunąć wszystko, co mogłoby ludność zrazić do Państwa Polskiego i wywołać rozgoryczenie, oraz domaga się zbadania, kto zawinił. Wniosek w tej sprawie — upadł.

Sala podzieliła się na dwa obozy. Lewica domagała się rozwiązania MSO., prawica oburzała się, członkowie MSO. starali się ją usprawiedliwić. Wkońcu uchwalono na wniosek ks. dr. Szydelskiego: „Rada miejska, uznając w całej pełni służbę publiczną MSO., stwierdza z żalem, że przy rewizyi przeprowadzonej w nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę z rana dopuszczono się wielu niewłaściwości i prosi Prezydyum miasta, aby w porozumieniu z kompetentnemi władzami starało się na przyszłość podobnym wypadkom zapobiedz“.

Z porządku dziennego uchwalono z referatu r. Terenkoczego zaciągnąć pożyczkę na dokończenie budowy m. zakładu sierót na Górze Wuleckiej, wypłacić Bankowi przemysłowemu należytość z tytułu zaliczek, udzielonych zakładnikom iwowskim, wreszcie przedłożył referent ofertę firmy wiedeńskiej na dostarczenie gminie m. Lwowa 10.000 par bucików dla służby miejskiej i publiczności i wniosek o przyjęcie tej oferty i zaciągnięcie na ten cel pożyczki wekslowej półmilionowej. Buciki kosztować będą po 49 koron.

R. Florsch jako fachowiec, wyraził zdanie, że buty te będą kiepskie, bo wierzchy mają być stare, spód zaś nowy. Radził, aby gmina postarała się o skórę, a lwowska fabryka obuwia dla wojska, dostarczy obuwia po 56 kor. Obuwie to będzie mocne i zupełnie nowe.

R. Tomaszek zwrócił uwagę, że sprawa obuwia jest pilną i dlatego należy ofertę przyjąć.

R. Wczelak poczynił zastrzeżenia, aby fabryka nadesłała wzór, aby obuwie odebrano we Lwowie w obecności fachowców i na miejscu dopiero zapłacono za dostawę.

Przemawiali jeszcze r. Barański, Hauswald, Szpondrowski, Thullie, Zawojski Sudhoff i referent, który dodał, że wszelkie ostrożności co do dostawy są przewidziane, poczem wniosek przyjęto. Uchwalono zarazem poczynić starania w Warszawie o dostawę skóry, z której na miejscu sporządzi się obuwie.

Wkońcu przyjęto z referatu r. Pierożyńskiego zmianę statutu miejskiej Kasy oszczędności, a z ref. r. Sawczyńskiego uchwalono wstrzymać płacę cywilną urzędnikom i gażystom, służącym przy wojsku.

Na tem zakończono obrady.

KRONIKA.

Lwów, 18 lipca 1919

Kalendarz.

Sobota, 19 lipca.
Rzym. kat.: Wincentego a Paulo.
Gr. kat.: 6. Aftanazya.
Słowiański: Wodzisława:

Wschód słońca o godzinie 4 min. 13 rano, zachód o godz. 8 min. 2 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 17 Cel.

Premia dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“.

Wskutek specyalnej umowy zawartej przez wydawcę „Masek“ z Administracyą „Gazety Lwowskiej“, prenumeratorzy będą mogli otrzymywać wspaniałe album karykatur Sichulskiego z obszernym wstępem krytycznym A. Schrödera i W. Kozickiego **po cenie 20 kor.** To samo album w handlu księgarskim kosztuje 26 kor.

Książka wydana na kredowym satynowanym papierze przedwojennym, zawiera przeszło 100 pięknych plansz z karykaturami posłów, literatów, publicystów, malarzy, działaczy społecznych i t. d.

Po odbiór „Karykatur“ zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Administracyi „Gazety“ ul. Podwale l. 3.

— **Warunki przyjęcia** do korpusu kadetów w Krakowie (wyższa szkoła realna) zamieszczone są w dzisiejszym „Dzienniku urzędowym“ *Gazety Lwowskiej.*

— **Uznanie zasługi.** Prezydynm m. Lwowa wystosowało do Dyrektora kolei państwowych, inż. Karola Barwicza, następujące pismo:

JWielmożny Panie: Działalność Pana, jako Dyrektora kolei państwowych w okresie walk o Lwów z nawałą hajdamacką, wykazuje nietylko sumienne spełnianie obowiązków z urzędem tym związanych, ale wprost ofiarną pracę obywatelską, zasługującą ze stanowiska dobra miasta na najwyższe pochwały. W czasie, kiedy istnienie Lwowa zależnem było od możności komunikacyi kolejowej z Zachodem, kiedy szło o sprowadzenie dla oblężonego miasta artykułów niezbędnych do życia, wytężał Pan wszelkie usiłowania, by tej potrzebie uczynić zadość i wraz ze swym personalem — nieraz z narażeniem życia — pełnił Pan tę służbę odpowiedzialną. Chociaż kolej cała w tym okresie służyć musiała przedewszystkiem potrzebom wojska, umiał Pan z tym pierwszym obowiązkiem połączyć zaspokojenie potrzeb mieszkańców i przez mądre a celowe zarządzenia zapewniał Pan dostateczny dowóz miastu. Pańska uwaga i troskliwość przyczyniły się do tego w znacznej mierze, iż Lwów był w stanie przetrwać okres przecięcia linii kolejowej, gdyż dzięki Panu wprowadzono do miasta transporty, przygotowane na Zachodzie. Podpisany Wiceprezydent miasta, który w tym czasie sprawował obowiązki zastępcy Delegata generalnego, stwierdza zarazem, iż także pod względem politycznym i narodowym Pańska działalność spotkała się z pełnem uznaniem, gdyż miała na celu tylko i wyłącznie dobro Rzeczypospolitej. Cechowało ją z jednej strony twarde stanowisko wobec wrogów narodu, a z drugiej pełne wyrozumiałości i odpowiednie duchowi czasu zachowanie się wobec rzeszy pracowników kolejowych, których ofiarną i nieraz bohaterską pracę umiał Pan ocenić, uzasadnione żądania uznać, a zrozumiałym w chaosie tworzącej się Polski wybrykom, kładł Pan tamę, nie naruszając harmonii nieodzownej we współpracy Przełożonego z podwładnym personalem. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania *Józef Neumann*, prezydent m. Lwowa. dr. *Leonard Stahl*, wiceprezydent.

— **Odznaczenie oficera francuskiego na Rynku krakowskim.** W czasie obchodu narodowego święta francuskiego w Krakowie, byliśmy świadkami niezwykłego u nas aktu uroczystego.

Na Rynku krakowskim zebrała się tłumnie publiczność z najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Z czworoboku ustawionego przez wojsko polskie wystąpił oddział oficerów francuskich z obnażonemi szablami.

Przed nimi stanął z wyciągniętą szablą francuski porucznik Claudon, oficer ordynansowy generała Vouillemin, delegata generalnego szefa misyi wojskowej francuskiej

Zbliżywszy się doń gen. Vouilllemin własnoręcznie przypiął mu na piersi francuską legię honorową, poczem uderzając go pałaszem w oba ramiona, zamienił z nim koleżeński pocałunek.

Muzyka wojskowa zagrała Marsyliankę.

W przemowie swej gen. Vouilemin podniósł, że porucznik Claudon wzięty do niewoli niemieckiej w Alzacyi jako jeniec cywilny, przedarł się przez front niemiecki i wstąpił do armii francuskiej. Walcząc bohatersko, dosłużył się stopnia oficerskiego. Ciężko ranny w nogę, leczył się czas dłuższy. Po wyzdrowieniu, walcząc w szeregach armii francuskiej, przedarł się z powrotem przez rowy strzeleckie niemieckiego frontu bojowego i na tyłach armii tej spełniał czas dłuższy ciężkie obowiązki francuskiego oficera wywiadowczego.

Akt pasowania na kawalera legii honorowej, przyjęła krakowska publiczność długotrwałymi oklaskami.

P. Claudon jest pierwszym oficerem Francyi, który na starożytnym Rynku krakowskim dostąpił zaszczytu wojskowego za zasługi poniesione dla dobra ojczyzny.

— **Na Skarb narodowy polski** ku uczczeniu ś. p. prof. dr. Hermana złożono w naszej Administracyi 240 koron (dwieście czterdzieści) zebrane w Sanatoryum „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie.

— **Otwarcie prywatnego ruchu** telegraficznego i telefonicznego dla osób prywatnych. Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów dało Dyrekcyi poczt i telegrafów zezwolenie na otwarcie wszystkich urzędów telefonicznych i telefonicznych w obrębie D. O. G. Lwów. Ruch prywatny telegraficzny i telegraficzny dozwolony od zachodnich granic D. O. G. Lwów do wschodnich granic powiatów: Rawa Ruska Gródek Jagielloński, Radki, Drohobycz i Turka, zaś we Lwowie tylko telegraficzny. W dalszych powiatach D. O. G. Lwów na wschód — tylko dla władz państwowych, innych i instytucyj bankowych i pism, oraz w nagłych wypadkach dla prywatnych za zezwoleniem władz wojskowych lub żandarmeryi. D. 3171.

— **Dyrekcya kolei** we Lwowie ogłasza: Z dniem 17 lipca b. r. podejmuje się ruch pociągów osobowych nr. 1611, 1612, 1613 i 1614 na linii Krasne-Brody. Rozkłady jazdy tych pociągów, których używać mogą podróżni cywilni i wojskowi uwidocznione są w ściennych rozkładach jazdy.

— **Wiec sędziów.** Wydział krajowego Związku sędziów przypomina, że wiec sędziów odbędzie się dnia 20 b. m. (w niedzielę) o godz. 9·30 przedpoł. w sali rozpraw Nr. 12 Sądu okręgowego cywilnego, ul. Rutowskiego 13 I. p.

— **XXXII Zwyczajne ogólne zgromadzenie** Banku zaliczkowego we Lwowie, odbędzie się w środę dnia 23 lipca 1919 o godz. 5 po południu w biurze Banku zaliczkowego we Lwowie (ul. Hetmańska 10). Uprawniona ilość głosów: jeden.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918. 2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1918. 3. Wniosek rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku wykazanego w bilansie za rok 1918. 4. Zatwierdzenie wyboru zastępcy dyrektora (§ 4 statutu). 5. Wybór 7 członków rady nadzorczej w miejsce ustępujących i uzupełniający wybór jednego członka na 2 lata. 6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1919 (§ 38 ustawy i statutu).

— **Walny wiec** urzędników i dyetaryuszy (szek) gminy miasta Lwowa w zainicyowanej przez Związek urzędników gminy sprawie polepszenia bytu urzędników i funkcyonaryuszy (szek) miejskich odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

† **Władysław Machniewicz,** em. starosta, urzędnik magistratu, zmarł we Lwowie w 73 r życia.

Jako pracownik departamentu spraw dobroczynnych, mając sobie poruczoną kontrolę nad miejskimi zakładami dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich i Zborowskich, oddał nieocenione wprost usługi. Był wzorem gorliwego urzędnika. Troska o dobro publiczne górowała nad wszystkiemi jego działaniami. Nikt zaś chyba szczerzej nad niego nie trzymał się zasady: *Res sacra miser!*

Cześć pamięci prawdziwego opiekuna ubogich i zacnego obywatela!

— **Groźne poparzonie** odniosła p. M. Borgenichtowa (pl. Strzelecki 1), oblawszy się płonącym spirytusem przy gotowaniu herbaty. Poparzyli się również, ratując ją, pp. Zygmunt i Norbert Karol. P. Borgenichtową oddano do szpitala.

— **O bezpieczeństwo górnego Łyczakowa.** Mieszkańcy tej dzielnicy miasta proszą za naszem pośrednictwem organa bezpieczeństwa o wysyłanie częściej policyantów, gdyż w ulicach św. Józefa, Piaskowej, Słodowej, Wyspiańskiego, Hausnera i innych kręci się nocną porą mnóstwo podejrzanych indywiduów.

— **Spryciarz.** Niebieskich ptaków, co to nie sieją, ni orzą, a szukają wszędzie „durniczki“ namnożyło się co niemiara. Z ich to stada jeden nawiedził restauracyę J. Tennenbauma (ul. Rejtana l. 1), gdzie naprzód palnął sobie kieliszek gorzały, a potem od gospodarza zażądał 1000 kor. w zamian za to, jeśli zamilczy — on, gość. że wódki dostał. Szwagier gospodnika krakowskim targiem wypłacił mu 500 kor. dał jednak znać o wszystkiem do policyi, która zaopiekowała się szantażystą.

— **Terno** wygrał p. Eugen. Gołąb, komisarz magistratu, gdyż wprawdzie skradziono mu z mieszkania (ul. Legionów 5) garderobę i biżuteryę, wartości 35.000 kor., lecz inspektorom policyi pp. Bartlowi i Mulikowi udało się na poczekaniu schwycić trójkę hultajską, która popełniła tę kradzież. Dzięki szybkiemu odkryciu rzeczy skradzione, z nieznacznym tylko ubytkiem, wróciły do właściciela, sprawcy zaś osadzeni zostali w areszcach.

— **W wagonie kolejowym.** P. Julii Własiownej. sklepowej z Łodzi skradziono w wagonie kolejowym palto wartości 600 k. z gotówką 260 k.; p. W. Nowickiemu, dyrektorowi szkoły im. Piramowicza także w wagonie kolejowym portfel z 20 k. i legitymacyę na jazdę I. kl.

— **Znaleziono** cały magazyn skradzionych z kolei rzeczy u Józefy Gęboszowej (ul. Kasztelańska l. 3). Magazyn zabrano, właścicielkę także — do kozy.

— **Zamordowanie pięciu osób.** W Lepinie pod Bochnią niewiadomi złoczyńcy zamordowali karczmarza J. Finkelsteina i jego rodzinę, ogółem pięć osób. Podejrzenie pada na pewnego włościanina, który przed niedawnym czasem odkupił dom od Finkelsteina.

Uśmiech przeszłości.

Otóż to tak jest....

Gdzieś na Podolu — może w Czortkowskiem, lub Buczackiem, lub koło Zaleszczyk. Biały dworek z gankiem na filarach. Pod oknami rzędy malw: pustych, pełnych, białe, kremowe, różowe i ta najpospolitsza, a jednak najpiękniejsza, tak niesamowicie czarna. Pod malwami gąszcz rezed, goździki o krasnych czołkach, w szeregu, a wyprostowane, jak kompania straży honorowej.

A dalej grzędy kwiatów — umiłowanie oka i duszy, nieprzebrane mnóstwo barwnych płatków, krągłych, podłużnych, strzępiastych — jakaś ruchoma mozajka, zmieniająca swój układ za każdym powiewem. A co powiew nadciągnie, to zaraz fala skłębiona przedziwnych aromatów rzuca się ku otwartym drzwiom i oknu dworka i zapełnia sobą pokoje.

A na niebie słońce — to kochane, jasne, gorące słońce. A na ziemi lipiec. A w sercu cisza omdlenia od skwaru.

Ot, tak jest — tam na tym obrazku na ścian.

A tak było kiedyś w rzeczywistości i żal tłucze się po sercu, że może już nie będzie — nigdy, nigdy!

— **Z T. N. S. W.** Posiedzenie Sekcyi seminaryalnej T. N. S. W. odbędzie się w sobotę dnia 19 lipca br. o godzinie 11 przed południem w sali konf. Seminaryum żeńskiego. Na porządku dziennym reforma planów naukowych seminaryów nauczycielskich.

— **Polski Komitet „Dzieci na wieś“** donosi, że posiedzenie ściślejszego Komitetu odbędzie się w sobotę dnia 19 lipca b. r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ul. Pańskiej 11, II. p.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Piątek 18 lipca o 7 wiecz. „Nietoperz“ operetka w 3 aktach Straussa.

Sobota 19 lipca o 7 wiecz. „Ernani“ opera w 4 akt. Verdiego.

Niedziela 29 lipca o 7 wieczorem „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Lincke'go.

Poniedziałek 21 lipca o 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“ opera komiczna w 4 akt. (5 odsłonach) Jakóba Offenbacha.

Wtorek 22 lipca o 7 wieczorem po raz trzeci „Ernani“ opera w 4 aktach J. Verdiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W piątek d. 18 lipca o godz. 7·30 wieczorem: „Pan z lasku bulońskiego“, rzecz Maureya; „Piosnki tyrolskie“, operetka Koszata; balet; „Dziewczyna z sercem“ w 1 akcie.

W sobotę dnia 19 lipca o godz. 7·30 wieczórem „Dziewczyna zs ercem“ w 1 akcie, „Pan z lasku bulońskiego“, rzecz Maureya; „Piosnki tyrolskie“, operetka Koszata z baletem.

Pożegnanie Miliana Zuny. W sobotę 19 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa „Gwiazda“ (ul. Franciszkańska) wieczór wokalno-muzyczny z okazyi pożegnania dyrektora Towarzystwa p. Milana Zuny, pod tegoż artystycznem kierownictwem i z łaskawym współudziałem operowej śpiewaczki p. Kazimiery Kościńskiej, p. Zofii Teleżnickiej (akompaniament) i p. Czesława Krzyżanowskiego (recytacya). Program: 1. a) P. Maszynski: Pobudka (Asnyk), b) St. Niewiadomski: „We mgłach biją górskie dzwony“, wykona chór „Echa“. 2. a) St. Moniuszko: Piosnka Broni z opery „Hrabina“, b) St. Niewiadomski: „Na ligawce“, odśpiewa p. K. Kościńska. 3. a) Fr. Chopin: „Nocturno“, b) Moniuszko-Vieuxtemps: Romance z opery

„Halka" solo na skrzypce odegra p. dyr. Milan Zuna. 4. a) Wł. Żeleński: Pieśń żeglarzy (Wasilewski), b) H. Obuchowicz: „A grajże mi piszczałeczko" (Kasprowicz), wykona chór „Echa". 5. a) J. Karłowicz: „Zasmuconej", b) J. Gall: Serenada, odśpiewa p. Kaz. Kościńska. 6. Deklamacya, p. Cz. Krzyżanowski. 7. H. Wieniawski: Fantazya na motywach z opery Gounoda „Faust", solo na skrzypcach odegra p. dyr. Milan Zuna. 8. Nowowiejski: Wieniec pieśni narodowych, wykona chór „Echa". Początek o godz. 7·30 wieczorem. Pozostałą resztę biletów nabyć jeszcze można w piątek wieczorem od 7 godz. w lokalu Towarzystw „Echo" gmach hr. Skarbka II. p. i w sobotę wieczorem przy kasie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Depesza gener. Henrysa.

Kraków. Generał Henrys, szef francuskiej misyi wojskowej w Polsce, wystosował 16 b. m. do delegata Biesiadeckiego telegram następującej treści: Bardzo wzruszony piękną manifestacyą, którą urządzili wasi oficerowie i żołnierze w dniu 16 b. m., przesyłam Panu, jakoteż miastu Krakowowi najserdeczniejsze podziękowanie. Rocznica uroczystości grunwaldzkiej, zbiegająca się z naszem świętem narodowem, złączyła raz jeszcze Francuzów i Polaków w okrzyku z głębi serca: Niech żyje Polska! *Henrys.*

† Emil Fischer.

Kraków. (Rad. Nauen). W 66 roku życia zmarł znany niemiecki chemik Emil Fischer, który swojego czasu otrzymał nagrodę Nobla za epokowe odkrycia naukowe. Dzienniki niemieckie poświęcają mu zaszczytne wzmianki.

Nad Zbruczem.

(Gen Iwaszkiewicz w Husiatynie).

(*Od korespondenta wojennego Gazety Lwowskiej*).

* 18 lipca 1919.

Na 10 godzin przed wzięciem Husiatyna, gen. Iwaszkiewicz wyjechał na ten odcinek, aby w czasie najcięższych walk być wśród żołnierzy. Gen. Iwaszkiewiczowi towarzyszyli zast. szefa sztabu kap. Rozwadowski, ks. kapelan z Warszawy Niewiarowski, szef sanitarny lekarz maj. dr. Korolewicz, adjutant szt., por. Lewandowski z intendantury, por. dr. Romański, oraz przedstawiciele Pol. Czerwonego Krzyża Jaroszyński i Michalski.

Wczesnym rankiem przybyliśmy pociągiem do **Buczacza** poczem jazda ku frontowi odbywała się samochodami. W Czortkowie odbyła się dłuższa konferencya operacyjna z dowódcą pewnej dywizyi sztrzelców gen. fr. Champeau i z zastępcami jeszcze innych dywizyi.

Tymczasem gen. Iwaszkiewicz zarządza dalszą jazdę na teren ściśle operacyjny. Po krótkim postoju w dopiero co odebranych przez nas Kopyczyńcach, jedziemy w kierunku Husiatyna. Droga zawalona taborami, kolumnami wojsk i spieszącą artyleryą. Rozmaite pułki, oddziały ze wszystkich części Polski w nieopisanym zapale dążą pod kierunkiem dowódców naprzód, aby z rezerwy przejść do ataku.

W pewnej miejscowości niedaleko Husiatyna, sztab gen. Iwaszkiewicza zatrzymał się na wzgórzu. Słychać gwałtowny huk armat, piechota rozwija linie, karabiny maszynowe trzeszczą bez przerwy. Szef sztabu Rozwadowski wykreśla na pudle samochodu kierunek naszego ataku, nadchodzi meldunek, że gen. Zieliński i gen. Konarzewski w pierwszej linii znajdują się tuż przed Husiatynem.

Artylerya nasza zajeżdża na nowe pozycye, a nieprzyjacielska pragnąc kryć odwrót swoich rozbitków bije ogniem huraganowym przez 45 minut. Jeszcze trochę wysiłku, kilka przesunięć i uderzeń, a Husiatyn będzie nasz. Ks. dziekan Niewiarowski błogosławi wojskom znakiem Krzyża Świętego, z najbliższej linii naszej słychać radosne okrzyki. Napięcie bitwy opada, oddalają się huki artyleryi nieprzyjacielskiej. A tymczasem ze stron Kopyczyniec spieszą nowe kolumny, tabory i patrole zakładające telefony. Posuwamy się naprzód. Wtem od strony Husiatyna nadjeżdża dowódca dywizyi gen. Zieliński z szefem sztabu kap. Włodarskim i adjutantem.

Generał Zieliński melduje: Grupa wielkopolska gen. Konarzewskiego wzięła po walce Husiatyn. Generał Konarzewski jest ze sztabem w mieście. Tylko z trudem samochód nasz może się przecisnąć między kolumnami, zapełniającemi gościniec i zajeżdżamy do sztabu grupy. Gen. Iwaszkiewicz na pozdrowienie wojsk poznańskich woła: Czołem chłopcy, a oni odpowiadają chórem: Czołem panie generale!

Gen. Konarzewski melduje: Grupa wielkopolska wzięła Husiatyn; straty: 3 ludzi rannych.

Po konferencyi w sztabie, gen. Iwaszkiewicz poszedł z gen. Konarzewskim i sztabem obejrzeć front i o godzinie 12 w południe **stanął nad rzeką Zbruczem.**

W Husiatynie zdobycz milionowa, kilka tysięcy wozów naładowanych materyałami stoi na przestrzeni wielu kilometrów. Linia kolejowa aż do Husiatyna nieuszkodzona.

Gen. Iwaszkiewicz dziś rano wrócił do Lwowa.

St. Zachariasiewicz.

Z ostatniej chwili.

Cała linia Zbruczu osiągnięta.

(Z.) Linia nasza idzie przez Zbaraż-Skałat do Zbrucza i już wzdłuż tej rzeki na południe.

Wczoraj po walkach zdobyto obszar między Zbruczem a Dniestrem.

Dywizya gen. Żeligowskiego zdobyła wczoraj 16 armat lekkich, 6 ciężkich i wzięła dużo materyału.

Odroczenie przyjazdu
Premiera Ignacego Paderewskiego.

Warszawa. (Telegram własny). Dzienniki donoszą, że przyjazd Paderewskiego do Warszawy został znowu odroczony. Przyczyną tego są rokowania między nim a Beneszem. Równocześnie, jak wiadomo, toczą się obrady komisyi polsko-czeskiej w Krakowie. Ponieważ zachodzi obawa, że nie przyjdzie do porozumienia, Paderewski musi zostać w Paryżu, aby przypilnować sprawę Śląska.

Z Suwałek.

Warszawa. (Telegram własny). Suwałki zajęły wojska litewskie. Z powodu braku odpowiednich ludzi, naczelnikiem miasta zamianowała Taryba byłego konduktora tramwayowego.

Poseł belgijski w Warszawie.

Warszawa. (Telegram własny). W niedzielę przybył do Warszawy poseł belgijski. Przybył również sekretarz poselstwa czeskiego. Poseł czeski dla Warszawy nie został jeszcze zamianowany.

Nowe komisye.

Wiedeń. (Telegram własny). Telegram z Lyonu donosi, że będą zaprowadzone dwie komisye graniczne, celem egzekutywy warunków pokojowych wobec Polski, przyjętych przez Niemcy. Motywują to tem, że front polsko-niemiecki jest długi 500 mil angielskich.

Fałszywe pogłoski.

Wiedeń. (Telegram własny). Dzienniki genewskie podały onegdaj wiadomość, jakoby Clémenceau został zamordowany. „Agencya Havasa" natychmiast energicznie zaprzeczyła temu.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

---

17)

Koloman Mikszáth.

Bez mężczyzn.

Powieść.

(Przekład z węgierskiego).

(Ciąg dalszy).

Cała ta rozmowa była tak zaaranżowana, że wydawało się, iż król wydaje podwładnym rozkazy. Chłopiec z wielkim nosem opuścił też natychmiast salę. Król usiadł znowu na tronie i przemówił uroczyście:

— Czcigodny starcze i wy kobiety z Szelistye! Z przemowy waszej, jak również zkądinnąd, dowiedzieliśmy się i przekonali, że prośba wasza jest słuszna i nic nie można jej zarzucić. Przeto zawieźcie memu miłemu, wiernemu Jerzemu Doczy'emu, hrabiemu na Sypinie, szczere nasze królewskie pozdrowienie i obietnicę, że pierwszy transport więźniów wojennych będzie osiedlony w Szelistye. A teraz odejdźcie w imię Boże.

Zszedł z tronu i powolnemi, uroczystemi kroki przeszedł do następnej sali. Orszak towarzyszył mu.

Tylko jeden elegancki pan pozostał w sali, prawdopodobnie podczaszy. Zwrócił się on do pana Rostó i kobiet:

— Jego królewska mość życzy sobie najmiłościwiej widzieć was panie i was kobiety z Szelistye na obiedzie w zamku.

To mówiąc, przeprowadził ich sienią nadół do wielkiej sali jadalnej, gdzie był już nakryty stół, uginający się od złota i srebra.

W powietrzu bujała subtelna woń kwiatów i otwartych flasz starego wina. Stu lokai uwijało się wokoło stołu.

Długonosy chłopiec opuścił już przedtem salę przyjęć. Ogarnęła go chęć pustoty — chciał już wydostać się na powietrze.

Jego okrągłe oblicze promieniowało zadowoleniem. W żyłach swoich czuł młodą krew, postać prężyła się siłą. Z rozkoszą wciągał w płuca powietrze.

Gdy przejrzał się w tafli jeziora ogrodowego i zobaczył swe proste, znoszone szaty, wykrzyknął:

— Jakże wspaniałą jest ta odrobina wolności i swobody! Zdaje mi się, że te szaty, to skrzydła mej wolności. Jak to dobrze nie być przez chwilę królem!

Po chwili mruknął do siebie:

— Jakże przecież jestem głupi! Zmieniłem szaty i chcę w siebie wmówić, że to nie ja — gonię po swoim zamku, jak dzieciak. Cóż mi jednak pomoże moja szata, skoro prócz tych poczciwych wsiowych ludzi, wszyscy wiedzą, kim jestem. Byłbym istotnie w moim purpurowym dołmanie swobodniejszym, gdyby nikt nie wiedział, kim jestem.

Tak filozofując, doszedł do końca zewnętrznego dziedzińca i nie zauważył, że ktoś sunie za nim, aż stanął przed nim jakiś człowiek. Opamiętał się.

— Czego chcecie?

— Dwa słowa tylko, młody panie, czy jak tam należy was tytułować.

— Dobrze mnie tytułujecie, przyjacielu. Wy to zaje się jesteście woźnicą z Siedmiogrodu?

— Tak jest.

— A więc?

— Chciałbym was panie prosić o pewną grzeczność, gdyż widzę, że wy wśród służby królewskiej macie też zdanie i nie jesteście piątem kołem u wozu.

— No tak, nie mogę zaprzeczyć, że mam tu pewien mały wpływ.

— Właśnie.

— Więc cóż? Mówcie!

— Ponadto macie uczciwe wejrzenie, tak, że od razu nabrałem do was zaufania.

— Dziękuję. Więc cóż takiego?

— Słyszałem, że kobiety, które tu przywiozłem, mają brać udział w obiedzie królewskim.

— Czemużby nie?

— No, tak...

— Król nie jest taki, by nie dopuszczać do stołu biednych ludzi.

— Jeśli ten biedny człowiek ma spodnicę?

— Hm, macie, jak widzę, ostry język.

— Mówię to, co myślę.

— Mówcie jednak, skoro już zacząłeście.

— Myślę więc, że skoro będzie obiad, to będą jedzący i usługujący.

— Naturalnie. Cóż więc?

— W takim razie, może możnaby tak zrobić, żebym ja był wśród służby. Potrzebaby mi tylko dworskiej liberyi.

— Hm, właśnie obecnie jest to prawie niemożliwe... no, ale...

— Nie chcę tego od was zadarmo, ja chętnie...

To mówiąc, przybliżył się, wyciągając z kieszeni dwa talary, obejrzał je, popatrzył, czy nikt nie widzi i delikatnie wsunął je do kieszeni surduta chłopca.

Wielkonosy chłopiec roześmiał się, co Korják wziął za dobry znak.

— Cała historya nie jest znowu tak wielka. Ale dla mnie jest to rzecz wielkiej wagi... Nikt w tym tłumie lokai nie zauważy.

Długonosy chłopiec wyjął z kieszeni talary i obserwował je przez chwilę. Potem rzekł:

— Do licha! Król wpadnie w złość, jeśli się dowie, że będzie obcy świadek.

— Cóż to, musi się dowiedzieć?!

— Ale zawsze będzie się go oszukiwało.

— E, cóżto nie okłamują go codziennie? Jeszcze jak! Od tego jest się królem.

— Co takiego?! Król?! Co wy mówicie? Któżby go okłamał?

Korják zaśmiał się na całe gardło:

— Hm, hm, kto? Każdy, każdy!

— To niemożliwe!

— Ależ naprawdę.

— Nie, to niemożliwe!

— Do dyabła! Cóż to myślicie, że nie wiem — wybuchnął Korják. No, weźcie naprzykład dzisiejszy dzień, kobiety z Szelistye: one tak pochodzą z Szelistye, jak ta wieża, lub ten wodotrysk. Jedna pochodzi z Háromszék, druga z Fogaras, trzecia z Sypinu.

— Co takiego?

— A jakże!

— Stary Rostó bierze króla na kawał, wmawiając w niego, że wszystkie pochodzą z Szelistye.

— No, no!

— Tylko, żebyście nie zdradzili tego, co wam w zaufaniu opowiadam.

— Jestem Węgrem.

— Widzę, widzę, że matka węgierka was rodziła, dlatego też do was się zwróciłem.

Wielkonosy chłopiec zmarszczył brwi, w jego oczach krzyżować się poczęły błyskawice.

Korják zauważył to i odwrócił oczy. Jego rozgniewane spojrzenie miało ten przerażający błysk, który drżeniem przejmuje nawet zwierzęta.

— Bóg mnie skaraj, nie mogę wam patrzeć w oczy. Kłują jak sztylety.

— Zabardzo otworzyliście mi te oczy, mój dobry woźnico.

— Chcę wam jeszcze więcej otworzyć — rzekł Korják tajemniczo. Gdyż w takim zamku jest wszystko łgarstwem. Nawet to, że ja jestem woźnicą.

— Więc czem?

— Jestem właścicielem zajazdu „Pod wiewiórką" w Budzinie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. XVII. 1387/13 (63). Edykt licytacyjny. Na żądanie uprzyw. Czerlańskiej fabryki papieru Bracia Kolischer w Czerlanach zastęp. przez adw. dr. Stanisława Feuersteina we Lwowie odbędzie się dnia 7 październiika 1919 o godz. 10 przed poł. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Odziału XVII. drzwi 75/I. p. licytacya realności objętej wyk. hip. l. 128 III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa, położonej przy ul. Zamarstynowskiej 29 i ul. Wybranowskich l. 2 pod lk. 177¾ wraz z przynależytościami, składającemi się: okna, story, zamknięcie roletowe, kraty żelazne, schodki, lampy elektryczne, podium, scena, dekoracye, kurtyna, żyrandol, lampy, hydrant, krzesła, kanapki, stoły, zwierciadła, ścianka drewniana, chodniki i t. d. oszacowane na 4837 K. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 266.164 K 5 h przynależności zaś na 4.836 K. Najniższa cena wynosi 133.082 K 3 h poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabelarny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powołaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, dnia 29 kwietnia 1919. (2488)

E. 123/19. Edykt licytacyjny. Na wniosek Julii Zimrowej strony egzekwującej odbędzie się dnia 3 września 1919 o godz. 9·30 przed poł. w biurze Nr. 5 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: whl. 136 ks. gr. Oświęcim dom drewniany z dwoma drewutniami i ogródek jarzynowy, wartość szacunkowa 1800 K, najniższa oferta 900 K. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, d. 28 czerwca 1919. (2639)

E. 107/13 (66). Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 26 sierpnia 1919 o godz. 10 przed poł. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 we Lwowie licytacya dóbr tabularnych Rozalówka w powiecie sokalskim, objętych whl. 852 tut. księgi grunt. dla większych posiadłości wraz z przynależnościami, w protokole oszacowania bliżej opisanemi. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 462.000 K w szczególności grunta z lasem 370.890·65 K przynależności na 90·711·96 K. Najniższa cena wynosi 308.000 K, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalnym, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania licytacyjnego jedynie przez przybicie na tablicy sadowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 czerwca 1919. (2635)

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 7/19 (1). Przeciw Michałowi Kasjan ostatnio zamieszkałemu w Liwczu, którego miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Bełzie przez Salamona Schütza z Liwcza, pozew o zniesienie współwłasności realności. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 sierpnia 1919 o godz. 9 przed poł. Celem strzeżenia praw niew. z miejsca pob. Michała Kasjana ustanawia się p. Władysława Górkę notaryusza w Bełzie kuratorem.

Tenże zastępować będzie niew. z miejsca pob. Michała Kasjana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Bełz, dnia 12 lipca 1919. (2617)

L. 312/11. Potrzebny przedsiębiorca brukarz do wykonania w Tomaszowie — Lubelskim następujących robót:

1. roboty ziemne przy zniwelowaniu jezdni ulic,

2. przyszykowanie spadków i wykonanie rynsztoków,

3. ułożenie płyt betonowych na chodnikach,

4. częściowe brukowanie miasta.

Oferty z cenami przesyłać Magistrat Tomaszów Lubelski do 1 sierpnia roku bieżącego.

O bliższe szczegóły zwracać się do Magistratu. (2629)

Warunki przyjęcia do Korpusu Kadetów w Krakowie (Wyższa Szkoła realna).

Z początkiem roku szkolnego 1919/20 zostanie około 120 aspirantów przyjętych na 1 rok Korpusu Kadetów, który to zakład będzie miał 4 lata nauki odpowiadające V—VIII klasom szkół średnich, przyczem pomyślny wynik egzaminu maturalnego da kończącym prawa identyczne z prawami cywilnych szkół średnich i możliwość przyjęcia do wyższej Szkoły wojskowej (Politechniki wojskowej). Na 2-gi i 3-ci rok w roku szkolnym 1919/20 nie mogą być przyjęci nowi aspiranci.

Prawo ubiegania się o przyjęcie do Korpusu Kadetów mają synowie wszystkich rodzin polskich, korzystających z obywatelstwa Rzeczposp. Polskiej, bez różnicy pochodzenia i wyznania.

Podania o przyjęcie na rok 1 należy natychmiast, najpóźniej do 10 sierpnia b. r. wnosić do Dowództwa Korpusu Kadetów w Krakowie lub wprost do M. S. W. Dep. Naukowo-Szkolnego, Sekcya I. Królewska 2 (dla tych, którzy mieszkają w bliskości Warszawy).

Do podania odpowiednio ostemplowanego dołączyć należy:

1. Ostatnie świadectwa szkolne kandydata, z ukończoną najmniej 4 klasą szkoły średniej.

2. Jego metryka lub świadectwo urodzenia z nieprzekroczonym 16 rokiem życia.

3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

4. Świadectwa lekarskie wystawione przez lekarza wojskowego.

5. Dowód przynależności do obywatelstwa polskiego.

6. Zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do stosowania się do uchwał i regulaminów Korpusu.

7. 40 Marek na koszta egzaminu wstępnego, o ile kandydat będzie egzaminowany w Warszawie (przy departamencie Nauk.-Szkoln.).

Przyjęcie kandydatów do Szkoły dokonywa się na podstawie egzaminu z matematyki. Każdemu kandydatowi może być jednak wyznaczony egzamin weryfikacyjny i z innych przedmiotów 4 klas niższych szkół średnich a to na podstawie orzeczenia komisyi pytającej.

Przed egzaminem wstępnym zostaną wszyscy aspiranci przez komisyę lekarską w Szkole Kadetów (ewentualnie przy Dep. Nauk.-Szk.) zbadani. Kandydaci, którzy pod względem fizycznym do służby wojskow. nie nadają się, nie będą do Korpusu przyjęci.

Płaca roczna wynosi w Korpusie Kadetów 3000 Marek (4500 K) na utrzymanie, które uiszcza się w ratach półrocznych z góry po 1500 M (2250 K) na początku roku szkolnego i 10 stycznia. Oprócz tego ma się wnieść jednorazowo 400 M (600 K) jako czesne. Aspiranci przyjęci do zakładu powinni być zaopatrzeni w 2 pary obuwia (1 p. nowa, 1 p. może być używana), 6 koszul (3 nocne, 3 dzienne) 3 p. kalesonów, 6 p. skarpetek, 3 ręczniki i 6 chustek do nosa. Zresztą całe wyekwipowanie dostarczy Szkoła.

Celem ułatwienia kształcenia w Korpusie Kadetów utworzyło M. S. W. fundusz stypendyalny. Ewentualne stypendya, o które należy osobne podanie wnieść, będą nadawane tylko na przeciąg 1 roku i tylko dla takich wychowanków, którzy jako zupełne lub częściowe sieroty wykażą nadzwyczajne zdolności, pilności i będą pod względem zachowania się bez zarzutu. Dokładne dane co do nadania stypendyów, zostanie w swoim czasie ogłoszone Dziennikiem Rozkazów M. S. W.

Pobyt w szkole Kadetów żadnych ulg specyalnych w sprawie odsłużenia wojskowości wychowankom nie daje.

Na podstawie wniesionych podań powoła się aspirantów do egzaminów wstępnych, które się odbędą w Korpusie Kadetów w Krakowie (Łobzów) względnie w Warszawie, w dniach 28, 29 i 30 sierpnia br.

Stanisław Hławaty, ppułk.
Dowódca Szkoły. (2628)

C. III. 100/19. Przeciw Katarzynie Sowa i Jędrzejowi Sowa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Nisku przez Jana Zawoła z Tarnogóry pozew o zapłacenie sumy 400 K zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 29 lipca 1919 godz. 9 rano do sądu biuro Nr. 12. Celem strzeżenia praw powyższych niewiadomych ustanawia się p. dr. Józefa Westa adwokata w Nisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nisko, dnia 10 lipca 1919. (2640)

Cw. III. 31/19 (1). Przeciw Drowi Gustawi Balickiemu i Stefanii Balickiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego jako handl. we Lwowie przez Henryka Bauera pozew wekslowy o 20.000 K. Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty do Cw. III. 31/19. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Zdzisława Sutkowskiego adw. kraj. we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział III.

Lwów, dnia 26 czerwca 1919. (2643)

C. II. 217/19 (1). Przeciw Michałowi Gwiazdoniowi i Wiktoryi Gwiazdoniowej przedtem w Malejowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Jordanowie przez Maryę z Pasłowców Gwiazdoniową z Malejowej pozew o zeznanie kontraktu kupna i sprzedaży zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została roprawa na dzień 18 września 1919 o godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 4. Celem strzeżenia praw Michała Gwiazdonia i Wiktoryi Gwiazdoniowej ustanawia się p. dr. Wiktora Kutrzebę adwokata w Jordanowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy Oddział II.

Jordanów, d. 2 lipca 1919. (2467)

Obwieszczenie.

Sąd Ławniczy król. stoł. m. Lwowa zasądził po przeprowadzonych rozprawach w miesiącu czerwcu 1919 za przekroczenie § 19 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Dzpp. Nr. 131 (przekroczenie taryfy maksymalnej) następujące osoby:

Wiśniewska Helena, Mochnackiego 6 10 dni aresztu i 2000 K, Hollädder Simon Berka Joselowicza 10. 7 d. a. 200 K, Malska Józefa Torosiewicza 15. 7 d. a. i 200 K, Babaczek Henryk Marcina 47. 400 K, Kolesa Marya Snopkowska 4. 7 d. a., Cielińska Anna Zamarstynów Króla Jana 70. 7 d. a., Naorlewicz Stefania Zniesienie 7. 14 d. a., Prokop Emilia Nowa Rzeźnia 29. 14 d. a i 500 K, Brückner Helena pl. Strzelecki 14. 7 d. a. i 500 K, Kowalczuk Mikołaj Błonna 12. 7 d. a., Stójkiewicz Ksawera Piotra Pawła 22. 7 d. a. 200 K Rzechonek Jan Zamarstynów Stawowa 7 d. a. i 100 K, Pfefer Berisch Legionów 33. 14 d. a. i 1000 K, Lewkowicz Michał Żółkiewska 113. 7 d. a., Ostrowska Anna Zamarstynów Ulmanów 488. 7 d. a., Lewicka Bronisława Zamarstynów Wązka 20. 7 d. a., Marya Zwirdling r. Fliesser Pełtewna 15. 7 d. a., Malisz Stanisława Zamarstynów Ogrodnicka 697. 7 d. a.. Kiełbuś Władysław Hoffmana 10. 3 tyg. i 300 K. Komarzyńska Marya Bajki 7. 7 d. a., Gostkowski Alfons Romanowicza 10. 14 d. a. i 5000 K, Kuszyk Mikołaj Bilińskich 58. 7 d. a., Bieńkowski Sebastyan Jałowiec 173. 14 d. a. i 200 K, Kolarz Józef Zamarstynowska 16. 7 d. a. i 300 K, Eingross Ozyasz Gródecka 68. 14 d. a., Białoskórska Seweryna Leona Sapiehy 65. 7 d. a., Scharf Klara Bajki 37. 7 d. a. (2486)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 19/19 (3/19). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Julia Łopatczakowa vel Łopadczakowa z Cbiszewic wniosła o uznanie męża jej Iwana Łopatczaka vel Łopadczaka za zmarłego. Z zeznań świadków Iwana Repetyły, Mikolaja Cyhyłyka i Iwana Sołowija wynika, że Iwan Łopatczak vel Łopadczak jako żołnierz trenu armii austryackiej zachorował w jesieni 1914 w Leżajsku na choierę i prawdopodobnie umarł.

Wobec tego w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. dr. Eichlowi w Samborze wiadomość o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 3 lipca 1919. (2463)

T. IV. 15/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wedle zawiadomienia dowództwa I. pułku strzelców podhalańskich w Nowym Sączu do L. 840/19 oraz zeznań świadków Wojciecha Brdeja i Józefa Barana w bitwie pod Majdanem Howieckim w dniu 21 lipca 1915 poległ zapasowy starszy żołnierz 20 pp. byłej armii austryackiej Franciszek Połomski z Zawadki.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Rozalii Połomskiej postępowanie celem uznania Franciszka Połomskiego za zmarłego. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Sterkowiczowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego wzywa się, aby sąd tut. zawiadomił o swem życiu. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od ogłoszenia tego edyktu wniesioną rozstrzygnie sąd tutejszy o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, d. 8 lipca 1919. (2494)

Amortyzacye.

T 314/18 (6). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Ryfki Schechner w Dzwinogrodzie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica ubezpieczenia na życie Towarzystwa Assicurationi Generali w Tryeście, Generalna Agencya we Lwowie, Nr. 323.335 opiewająca na kwotę 2000 kor. i na nazwisko Schmaje Schechnera.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 6 czerwca 1919. (2479)

T. 96/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. probostwa w Komarnie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: 4 prc. 56-letni list zastawny Gal. Tow. kred. ziem. S. V. Nr. 33.171 na 200 kor. opiewający a zastrzeżony na rzecz gr. kat. probostwa w Ko-

marnie jako kapitał wykupna prawa poboru drzewa opałowego.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1918. (2594)

T. 488/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Miny Grüss, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy oszczędności Nr. 188.194 na nazwisko Mina Grüss i kwotę 3000 kor. opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 31 stycznia 1919. (2592)

T. 146/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Tomasza Kaszuby, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Banku krajowego we Lwowie Nr. 45.065 opiewająca na kwotę 3800 kor. winkulowana na nazwisko Tomasza Kaszuby.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 maja 1919. (2477)

T. VI. 166/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Kazimierza Jednoroga w Chełmicy, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 11 marca 1910 L. 57.516 wystawiona na Kazimierza Jednoroga, opiewająca na 4000 kor. płatne okazicielowi dnia 1 marca 1930.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 maja 1919. (2268)

T. 39/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Beili Katz, prywatnej w Jarosławiu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Karta zastawnicza Zakładu zastawniczego Maksymiliana Sobla w Jarosławiu opiewająca na: 1. łańcuszek męski złoty 14 kar. ogniwa podłużne 47 gr. wagi, 2. łańcuszek damski złoty 14 kar. cienki o dwojakich ogniwach drobnych i podłużnych 48 gr. wagi, 3. bransoletka damska złota 14 kar. ogniwa prostokątne 17 gr. wagi, 4. pierścionek damski złoty 14 kar. o jednym brylanciku i 4 drobnych, 5. para kólczyków złotych 14 kar. o 6 dyamencikach, 6 zegarek damski złoty 14 kar. Kwota pożyczona 250 kor., kwota szacunkowa 350 kor. Dzień zastawu 2 maja 1914, dzień płatności 2 sierpnia 1914.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 27 maja 1919. (2097)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 1344. (2653 1—3)

Obwieszczenie.

Zwierzchność gminy m. Dąbrowy ogłasza, że dnia 24 grudnia 1917 złożona została kwota 320 kor. pochodząca ze zguby.

Wzywa się zatem właściciela tej zguby, aby w ciągu 1 roku od dnia ostatniego ogłoszenia zgłosił tu swe prawa do zguby tej kwoty a to pod rygorem utraty wszelkich praw do tejże.

Dąbrowa, 15 lipca 1919.

Burmistrz:
W. Kaliniewicz.

GALICYJSKI AKC. BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE.

ZAPROSZENIE do SUBSKRYPCYI.

Walne Zgromadzenie **akcyonaryuszy Galic. akc. Banku hipotecznego** z dnia 26-go kwietnia 1919 uchwaliło **podwyższyć kapitał akcyjny**

z 20,000.000 K. na 40,000.000 K.

i upoważniło Radę nadzorczą do przeprowadzenia tejże emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia Rada nadzorcza Galic. akcyjnego Banku hipotecznego przystępuje do emisyi akcyj. nom. wartości 10,000.000 K. i zaprasza do

subskrypcyi

25.000 sztuk nowych akcyj po K. 400·— im. wartości z prawem udziału w zyskach w Banku począwszy od 1-go stycznia 1919 zastrzegając jednak dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż na dwie stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Kurs nowych akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K. 600, dla subskrybentów zaś K. 615 za sztukę z doliczeniem 5% odsetków od tychże kwot za czas od 1 stycznia 1919 do dnia uiszczenia wpłaty.

Subskrypcyę uskutecznić należy do 25 lipca 1919.

Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.

Akcyonaryusze chcący wykonać prawo poboru mają nadto w powyższym czasokresie przedłożyć swoje dawne akcye, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcye będą natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

Nowe akcye wydane będą w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczone zapłaty.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Bank wpłacone kwoty z 2% odsetkami najpóźniej 1 sierpnia 1919.

Zgłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY, jego Filie w Krakowie i Tarnopolu i Ekspozytura w Stanisławowie; **BANK KRAJOWY** Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Białej i Stanisławowie; **BANK PRZEMYSŁOWY** dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu i Ekspozytura w Borysławiu; **BANK LUDOWY** dla handlu i rolnictwa.

W KRAKOWIE: BANK POLSKI dla rolnictwa, handlu i przemysłu dawniej Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

W WIEDNIU: UNION-BANK i jego Filia we Lwowie. **NIEDER-OESTERREICHISCHE ESCOMPTEGESELLSCHAFT.**

Lwów, w czerwcu 1919.

RADA NADZORCZA.

(2225 4—9)

(Przedruku nie płacimy).

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.